Tomasz Napierała

Wystawa Piotra Łacha z okazji setnej rocznicy Plebiscytu na Warmii i Mazurach

W ubiegłym roku obchodziliśmy setną rocznicę Plebiscytu przeprowadzonego 11 lipca 1920 r. na obszarze Warmii, Mazur i Powiśla. W Plebiscycie ludność zamieszkująca Warmię, Mazury i Powiśle miała zdecydować o przyłączeniu tych ziem do nowo powstałego państwa polskiego lub o pozostawieniu ich w granicach Prus Wschodnich i Prus Zachodnich.

W trakcie Plebiscytu obowiązywały specjalnie wydane znaczki pocztowe dla terenów plebiscytowych Olsztyna (Allenstein) i Kwidzyna (Marienwerder), które do dziś są chętnie zbierane przez kolekcjonerów.

3 października 2020 r. odwiedziliśmy wystawę zorganizowaną przez Piotra Łacha w Biskupcu (Bischofsburg), który właśnie należał do terenów objętych Plebiscytem. Nie mogłem sobie odmówić takiego wydarzenia i pomimo znacznej odległości wybrałem się z żoną na wystawę. Przy okazji zwiedzania wystawy wykonaliśmy kilka zdjęć i przeprowadziliśmy wywiad z organizatorem Piotrem Łachem.

1. W 2020 r. obchodziliśmy setną rocznicę Plebiscytu na Warmii i Mazurach. Było to wydarzenie mające duży wpływ na przebieg granic odradzającej się po zaborach Polski. Jak ocenia Pan świadomość o tym wydarzeniu historycznym wśród Polaków w ogóle oraz tych zamieszkujących te tereny?

Setna rocznica plebiscytu była świetną okazją do poruszenia trudnej kwestii jakim były stosunki między niemieckimi, a polskimi Warmiakami. Jest to złożone zagadnienie, w dodatku wymagające wczucia się w klimat tamtych lat. Czyli czasy narodzin niemieckiego nacjonalizmu skierowanego na tych terenach przeciw Polakom, którzy czekali ponad 100 lat na odrodzenie swojej ojczyzny. W dodatku II wojna światowa spowodowała przybycie na te tereny dużej liczby nowych mieszkańców w tym mojej rodziny, co w pewien sposób „zasypało" niczym Wezuwiusz Pompeje wydarzenia sprzed 100 laty. Jednak m.in. moja wystawa pobudziła i w pewien sposób zaspokoiła pragnienie zdobycia wiedzy o tamtych wydarzeniach. Poza tym plebiscyt został przegrany, a takie rzeczy nie są promowane. Należy również pamiętać, że 2020 był rokiem innych wielkich setnych rocznic Bitwy Warszawskiej i urodzin Karola Wojtyły, wielkiego świętego papieża, więc medialnie Plebiscyt nie był atrakcyjnym tematem. Jednakże rozmawiając z turystami spoza województwa odwiedzającymi wystawę wyczuwałem zadowolenie po jej zwiedzeniu, często słysząc zdziwienie „że Warmia miała polski charakter przed II wojną światową", a lokalni mieszkańcy tłumnie przybywali na tę wystawę chcąc poznać historie tych terenów,

i nadrobić zaległości. Na podstawie moich doświadczeń, mogę stwierdzić, że w Polsce jest mała świadomość nt. plebiscytu z 1920 r, większa o nim jest tu w regionie. Pozytywem jest zainteresowanie takimi tematami. Ludzie są ciekawi wiedzy i od jakiegoś czasu widzę „modę” na regionalizm, jego historię i tradycje. Więc patrzę w przyszłość z optymizmem, że świadomość regionalna wzrasta, a ja może miałem w tym swój wkład.

2. Czy słyszał Pan o innych wydarzeniach, imprezach upamiętniających Plebiscyt z 11 lipca 1920 r.?
Ja słyszałem o obchodach w Olsztynie oraz odsłonięciu tablicy pamiątkowej w Lubstynku.

O Lubsku czytałem, ponadto słyszałem o pięciu innych wystawach, dwie z nich w Olsztynie odwiedziłem, obyły się również „Wieczorki patriotyczne” w Barczewie, odsłonięcie tablicy pamiątkowej w Ostródzie… Było sporo wydarzeń upamiętniających tamto wydarzenie, jednak przez pandemię, większość uroczystości miała charakter urzędowy i on-line. Mało atrakcyjnych dla mieszkańców. Powstało też kilka stron na znanym portalu społecznościowym, z którymi nawiązałem kontakt, i chcemy współpracować, wymieniać się informacjami, a może nawet podjąć wspólnie realizację kolejnych projektów.

3. Jak ocenia Pan frekwencję na zorganizowanej przez Pana wystawie?

Jak na Biskupiec wystawa cieszyła się dużą popularnością. Odwiedziło wystawę parę klas z miejscowej szkoły. Jestem zadowolony, że wystawa zaistniała w świadomości mieszkańców, niestety przez pandemię jest pewien niedosyt. Kilka grup turystów, z którymi miałem kontakt musiało zrezygnować z powodu pandemii, bo są w grupie ryzyka.

4. Wiem, że jest Pan bardzo zaangażowany w rozpowszechnianie historii. Nad czym Pan aktualnie pracuje?

Rozpowszechnianie historii, to dużo powiedziane. Jak wspomniałem wcześniej korzenie mojej rodziny sięgają poza Warmię, jestem drugim pokoleniem urodzony na tych terenach, więc chciałem poznać historię tych ziem. Zgromadzoną wiedzę usystematyzowałem, powstała pierwsza wystawa kilka lat temu, o słynnych mieszkańcach Biskupca. Później spotkałem podobnych do mnie ludzi i tak powstała kolejna wystawa z okazji plebiscytu. W głowie mam pomysł na wystawę o numizmatyku z Biskupca Ignacym Pietraszewskim, ale to nie na teraz…. Aktualnie rozpoczynam przygotowania do wystawy o Związku Polaków w Niemczech. Tym wątkiem kończyłem wystawę. Planowana wystawa zapewne będzie zawierała wątki które były na wystawie w 2020 ponieważ dawały kontekst do plebiscytu, po którym polscy Warmiacy musieli się zorganizować na nowo by efektywnie bronić swojej narodowej tożsamości. Chciałbym ich upamiętnić, jak się da to z imienia i nazwiska. Pokazać, że patriotą jest się również gdy pielęgnuje się swoją tradycję, język, dla mnie to bohaterzy dnia codziennego, nie od święta.

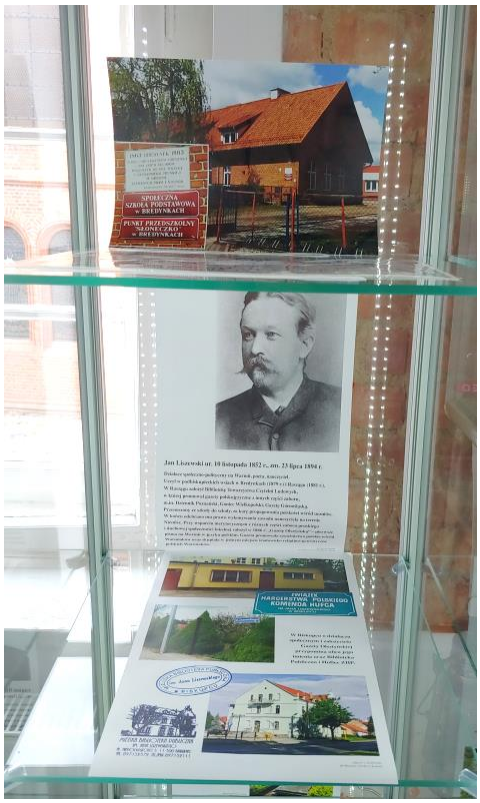

5. Jakie pamiątki pozostały po Plebiscycie? Czy spotykane są jeszcze kamienie plebiscytowe?

Według mojej wiedzy biskupiecki kamień plebiscytowy został zniszczony. Z wiadomych względów stawiono kamienie tylko w miejscach, gdzie zwyciężyła opcja „Prusy Wschodnie". W rejonie Biskupca, jedna wioska – Zabrodzie zagłosowała za Polską, ale ze względu na położenie nie została włączona do Polski, i władze niemieckie nie chciały tego plebiscytu tam upamiętnić. Po 1945 roku, zaczęła się wielka akcja przywracania polskiej tożsamości tych ziem, więc w dużej skali niszczono pomniki plebiscytowe, zachowały się „przypadkowo" np. kamienie w Ostródzie, Ramsowie, lub przerobione na pomniki upamiętniające inne wydarzenia. Przykładem jest Olsztyn gdzie na terenie pomnika plebiscytowego powstał pomnik upamiętniający powrót Warmii do macierzy. Specyficznym pomnikiem jest olsztyński teatr obecnie im. Stefana Jaracza. Patrząc na niego powinniśmy jednak pamiętać o terrorze w jakim odbył się plebiscyt, że cierpieli osoby chcący głosować za Polską. Zachowane kamienie powinny zawierać informacje nie tylko o zwycięstwie Niemców, ale też, że te

zwycięstwo zostało odniesione krzywdą, cierpieniem i terrorem polskiej ludności.
Inne pamiątki to znaczki, pocztówki, wycinki gazet które oddają klimat tamtych dni, oraz archiwalne wspomnienia zgrane po wojnie. Można w myślach przenieść się w tamte dni, tylko trzeba trochę poszukać źródeł.

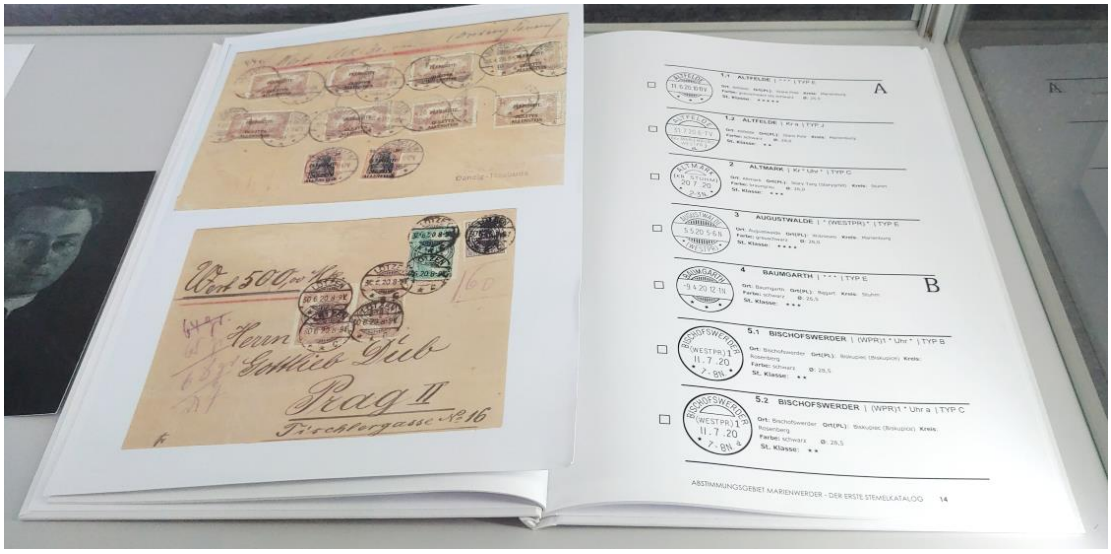

6. I na koniec proszę o jakieś mało znane ciekawostki związane z Plebiscytem. Mnie osobiście zainteresował incydent związany z pobiciem grupy teatralnej. Czy w tym czasie często zdarzały się takie bójki i kto brał w nich udział po obydwu stronach?

Należy pamiętać, że plebiscyt był zarządzony na podstawie traktatu wersalskiego, który kończył I Wojnę światową – Wielką Wojnę, którą Niemcy przegrali. Jednak Niemcy jako kraj nie zostały dotknięte zawieruchą wojenną, oprócz częściowo Prus Wschodnich. Ponadto nadal funkcjonowała, tu administracja niemiecka, która miała zachowywać „neutralność" pod auspicjami komisji międzynarodowej. W praktyce komisja miała ograniczone pole działania, co wykorzystywały niemieckie władze m.in. do rozbudowy niemieckich bojówek, finansowane z nad Renu, które terroryzowały ludność chcącą głosować za Polską. Apogeum napięcia nastąpiło w Biskupcu, gdy niemieckie bojówki napadły na Trupę teatralną Tomasz Działosza. Przed tym wydarzeniem w niemieckich gazetach była nakręcana spirala propagandy, że w Biskupcu spotkają się grupy polskich bojówek, że będą pogromy Niemców i tak dalej. Okazało się z goła inaczej, to niemieckie bojówki zaatakowały Polaków. To wydarzenie odbiło się szerokim echem w polskiej prasie. Największy artykuł znalazłem w „tygodniku ilustrowanym", dużo o tym wspominała „Gazeta Gdańska", a wzmianki był np. w Robotniku, Dzienniku Bydgoskim… Polska w tym czasie była skoncentrowana na obronie przed Bolszewikami, a polskie bojówki na terenie plebiscytowym jeśli można użyć takie sformułowania były słabo wyszkolone, zorganizowane i mało liczne. Gdyby nawet pojawiłyby się w Biskupcu, niemiały by szans z siłami niemieckimi, wspieranymi podczas pogromu przez miejscowych żandarmów. O skali terroru tego wydarzenia świadczy również fakt, że prasa niemiecka później nawoływała do spokoju, bojąc się zmiany terminu plebiscytu, co nie było na rękę Niemcom. Wydarzenia w Biskupcu było największe tego typu w tym okresie, ale zdarzały się na mniejszą skalę Gazeta Olsztyńska niemal w każdym numerze pisała o pobiciach m.in. w Dajtkach, obecnym Giżycku. Często ograniczało się to rozganiania polskich wieców lub ich zagłuszania. W okolicach Biskupca pobito polskiego rzeźbiarza ludowego Józefa Weinerta. Melchior Wańkowicz w książce na tropach Smętka wspomina o pobiciu śmiertelnym centrum miasta Jakuba Jabłonki, czy działacza Bogumiła Leyka sporo takich wydarzeń było. Należy dodać, że właściciele niemieckich banków dowiadując się o chęci głosowania za Polską domagały się szybszej natychmiastowej spłaty kredytów od swoich klientów lub nie udzielały nowych, a niemieccy pracodawcy zwalniali takie osoby z pracy. To też wpływało na głosujących i na wynik plebiscytu.